Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6. za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 38. Kraków, piątek 25 stycznia 1907 r. ROK XV.

Przed wyborami do Dumy.

II.

(Polacy wobec stronnictw rosyjskich. — Stosunek ich do kadetów i Odnowieńców. — Odnowieńcy wobec autonomji polskiej. — Ks. Eugeniusz Trubeckij. — Sprawa agrarna i kadeci. — Polacy wobec projektu agrarnego kadetów.)

Co się tyczy naszego stosunku do „kadetów“, to pomimo wszystkich a obecnie tak silnych uprzedzeń, jakie wywołał w społeczeństwie polskiem ich program agrarny, stronnictwo to jest jedynem, na które możemy rachować. Składa się ono w znacznej części z żywiołów nieskazitelnie uczciwych i szczerze nam życzliwych bez względu na pewne nieporozumienia, jakie wynikły skutkiem działalności kadetów w pierwszej Dumie. To zapatrywanie potwierdziło bardzo wielu wybitnych Polaków z Petersburga, którzy nie należą sami do partij „kadetów“, są jednak zdania, że to stronnictwo jedynie zasługuje na zaufanie Polaków. Są wprawdzie t. z. „odnowieńcy“ czyli stronnictwo Odrodzenia pokojowego, bardziej umiarkowane; z tego powodu bliższe nam zarówno swym programem, jak i taktyką, pomimo to nie należy tu zapominać o dwóch „ale“. Przedewszystkiem „odnowieńcy“ nie są stronnictwem, lecz jedynie grupą ludzi, która liczy na moralną tylko a nie liczebną siłę w przyszłej Dumie. Poza tem, choć odnowieńcy, jak zapewniali mnie ich wybitni członkowie, pragną oprzeć się na ścisłym sojuszu z Polakami, nie podobna pominąć stosunku tej grupy do autonomji polskiej. Otóż trzeba mieć na uwadze, że początek Odrodzeniu pokojowemu dał hr. Heyden, który jako wyraźny centralista był i jest pomimo swojej życzliwości dla nas, zdecydowanym przeciwnikiem autonomji Król. Pol. Poza nim w grupie tej zajmują kierujące stanowiska Szipow i Michał Stachowicz, ludzie niezaprzeczenie uczciwi i dobrej woli, ale z poglądami równie, jak u hr. Heydena centralizmem zabarwionemi. Zdecydowanym zwolennikiem autonomji w grupie jest p. Mikołaj Lwow, b. kadet i poseł do Dumy, człowiek z europejską i wykwintną kulturą i może właśnie dzięki temu obdarzony tak rzadką u Rosjan umiejętnością odczuwania naszych cierpień i aspiracyj, słowem pojmowania naszej psyche narodowej. P. Lwow umiał odrazu zdobyć w Dumie sympatye posłów polskich, zwłaszcza w grupie litewskiej, i z tego powodu w przyszłej Dumie na jego barkach, więcej niż kogo innego, spoczywać będzie trudne zadanie pośredniczenia między Polską a Rosją. „Zbliżyłem się do was, mówił do mnie, bo podziw i cześć budziło we mnie, że umieliście stłumić w sobie tak słuszne z waszej strony uczucia żalu i niechęci do nas i że z taką gotowością szliście z nami do wspólnej pracy nad odrodzeniem Rosyi na nowych podstawach.“ Ale najgorętszym wśród „odnowieńców“ obrońcą autonomji jest ks. Eugeniusz Trubeckij, spadkobierca tradycyj Włodzimierza Sołowjewa nie tylko w filozofji, ale i w polityce. Człowiek ten, który obecnie ma niewątpliwie największą w Rosji moralną powagę, niewzruszenie stoi na stanowisku prawa moralnego i z tej wysokości ocenia sprawę polską. Chodzi mu więc o to, ażeby Rosja „zmyła z sumienia Rosji swój grzech wobec Polski“.

Niestety, stanowisko ks. Trubeckiego wobec autonomji polskiej nie jest bynajmniej wyrazem opinji „odnowieńców“ w tej sprawie. Sądzę, że tolerują raczej niż przyjmują pogląd ks. Trubeckiego. Tolerują zaś, bo chodzi im o pozyskanie tego wybitnego i szlachetnego człowieka.

Słowem, odnowieńcy, nie mogą być stronnictwem, na którem mogliby Polacy bezwzględnie oprzeć się w przyszłej Dumie, tembardziej nie może być mowy o sojusz Polaków z innemi, bardziej na prawo stojącemi grupami. Pozostają więc tylko „kadeci“.

Co się tyczy sprawy agrarnej, która rozłączyła kadetów i Polaków i stała się główną przyczyną wzajemnych uprzedzeń, to wstrzymując się na razie od osobistych uwag, przytoczę tu opinję pewnego Polaka, zajmującego wysokie stanowisko w petersburskim świecie urzędniczym. Gdym w rozmowie z nim dotknął tej sprawy, powiedział mniej więcej co następuje:

— Nie trzeba zapominać, że Rosja jest przedewszystkiem państwem chłopskiem i że skutkiem tego, każde stronnictwo, które pragnie odegrać poważniejszą rolę, musi się oprzeć na chłopie. Wobec tego i „kadeci“ musieli wystąpić z projektem przymusowego wywłaszczenia, które w rdzennej Rosji jest rzeczą zupełnie naturalną wobec faktu, że od niepamiętnych czasów ziemia jest w faktycznem posiadaniu chłopów, którzy ją dzierżawią. Projekt więc kadetów jest dalszym ciągiem uwłaszczenia włościan. Większość rosyjskich obywateli ziemskich nie jest mu przeciwną, żądając jedynie, aby za ziemię, którą już oddali chłopom w dzierżawę, w razie przejścia na ich własność otrzymali sprawiedliwe wynagrodzenie. Dla Polaków naturalnie rozciągnięcie projektu agrarnego kadetów na Litwę i Ruś (t. z. gub. południowo-zachodnie) byłoby dotkliwym ciosem i dlatego mieli oni słuszność, protestując przeciw centralistycznemu narzuceniu reformy bez uwzględnienia właściwości terytorjalnych, lecz kadeci ze względów taktycznych nie mogli inaczej postąpić. Głównym zarzutem, z jakim występowali wobec kadetów reakcjoniści i wszystkie stronnictwa stojące od nich na prawo, było oskarżenie iż są oni partją „obcoplemieńczą“, dążącą do rozbicia jedności Rosyi. Gdyby więc „kadeci“ z góry oświadczyli, że projekt ich nie dotyczy miejscowości, zamieszkałych przez Polaków, naraziliby się jeszcze na większe zarzuty, których nie omieszkaliby wyzyskać ich przeciwnicy polityczni Co innego jest — kończył mój interlokutor, program dla wyborów, a co innego prawodawcza czynność. Kadeci przyszedłszy do władzy i przystąpiwszy do urzeczywistnienia swych projektów, staliby się bardziej umiarkowanymi i liczącymi się z warunkami poszczególnych terytorjów.

To samo potwierdził i drugi Polak, zajmujący w Petersburgu wysokie stanowisko społeczne i zaprzyjaźniony z wielu wybitnymi kadetami.

Kwestję agrarną i zasadę ekspriopriacji bagatelizował on, poczytując posłom litewskim za błąd, że sprawie tej tak wielkie przypisywali znaczenie. Zdaniem ich, gdyby nawet program kadecki zdobył w Dumie większość, Polakom nie groziłoby jeszcze żadne niebezpieczeństwo ani na Litwie ani na Rusi. Bo przedewszystkiem projekt ten zostałby odrzucony przez Radę państwa i nie otrzymałby sankcji monarszej. Ale przypuściwszy nawet, że kadeci zdołaliby postawić na swojem i gdyby przyszło nawet do skutku ministerjum kadeckie, to kadeci przystępując do praktycznego urzeczywistnienia reformy, musieliby zrozumieć niemożliwość podciągnięcia wszystkich terytorjów państwa pod jeden strychulec i musieliby uwzględnić słuszne żądania i prawa żywiołu polskiego na Litwie i Rusi.

Takie w przybliżeniu uwagi wypowiedzieli w sprawie programu agrarnego kadetów dwaj znani Polacy nad Newą stykający się blisko zarówno z wyższemi sferami rządzącymi, jak i z wybitnymi przedstawicielami opozycji.

Muszę tu jeszcze dodać, że z rozmowy, jaką prowadziłem z wielu członkami stronnictwa kadetów, przekonałem się, iż przyjęty przez to stronnictwo program agrarny nie stanowi bynajmniej dla kadetów niewzruszonego postulatu. Przeciwnie, spotyka się on w samem stronnictwie z dość silną opozycją a został głównie przyjęty pod naciskiem partji „lewych.“ Nawet ci, z pośród kadetów, którzy godzą się z tym programem, uważaliby, jak zapewniał mnie jeden z wybitniejszych członków stronnictwa, b. poseł do Dumy, zbyt szerokie granice opartej na wywłaszczeniu reformy za błąd, a nawet za niemożliwe do urzeczywistnienia.

———ooo0ooo———

Warunki ludowców.

Uchwała ludowców w sprawie najważniejszej, co do solidarności narodowej, jest w każdym razie pożądaną zmianą ich postawy i dotychczasowego programu.

„Rada naczelna, powiedziano, uznaje w zasadzie potrzebę solidarności narodowej reprezentacyi polskiej w Wiedniu“.

Kto to oświadcza **szczerze, ten przyznaje** tem samem, że dotychczas błądził, skoro wbrew tej zasadzie działał przez długie lata, chociaż nie mógł nie widzieć szkody, którą wyrządzał najpierw sam sobie, skazując posłów swego stronnictwa na zupełną niemal jałowość w działaniu politycznem i parlamentarnem, dalej szkody, którą wyrządzał narodowi, nietylko objawiając, lecz rozdmuchując aż do przesady rozdwojenie narodowe w obec obcych, a wreszcie szkody największej, którą wyrządzał ludowi, wpajając mu przekonanie, że Koło polskie jako takie, to jest jako instytucya narodowa, jest jakiemś monstrum godnem pogardy i zupełnie bezużytecznem.

A tak prawie mówili ludowcy na publicznych zebraniach, tak pisali w pismach swoich — w skutek czego lud rzeczywiście został do tego stopnia obałamucony, że nie pojmuje doniosłości organizacyi Koła polskiego.

W skutek tego to rada naczelna znalazła się bez wątpienia w trudnem położeniu, albowiem niepodobna bez narażenia się w obec własnych zwolenników, zmienić od razu to, co przez tyle lat było głównym i niemal jedynym dogmatem polityki ludowców — racją ich bytu.

Więc nie można się poniekąd nawet dziwić temu, że nad ludowcami zaciężyło „przekleństwo złego czynu“ — i nie mogli — dziś w ostaniej

chwili, przed samymi wyborami bez pewnych bodaj pozornych zastrzeżeń, z ogłoszonej zasady wyciągnąć logiczne konsekwencyi i dodać: „a zatem przyłączamy się do Rady narodowej i działamy spólnie przy zbliżających się wyborach“.

W miejsce tej logicznej konsekwencyi, wypływającej z zasady solidarności narodowej wypowiedziano warunek inny, ani logiczny ani praktyczny, mianowicie dodano: „ale ta reprezentacya musi dać możność posłom stronnictwa ludowego działania po myśli woli wyborców i potrzeb ludowych“. .aż.ztzdka

Warunek ten jest nie logiczny, albowiem każde skupienie się posłów w klubie liczniejszym nie tylko nie odbiera możności działania, ale właśnie tę możność powiększa i daje. Poseł dziki, a choćby grupka czterech posłów i to niemych i bez wykształcenia są w ciele parlamentu obcego tem, czem paznogcie u ciała; czasem drapnie, lecz siły nie przedstawia żadnej, a obcina się go bez szkody, owszem z pożytkiem.

Warunek ten jest też niepraktyczny, bo się odnosi do przyszłości i do Koła, którego skład jest niewiadomy, ani dziś nie da się przewidzieć.

Co więcej warunek ten jest nieprawdziwy, o ile się odnosić może do Kół polskich, które dotychczas istniały, gdyż zawsze była w nich możność działania dla każdego posła, który chciał i był zdolny coś zdziałać. W każdym zaś razie poseł któregokolwiek stronnictwa, należąc do Koła miał prawo i mógł na wypadek pozbawienia go możności działania, wystąpić z Koła i odzyskać rzeczywistą czy urojoną możność działania po myśli wyborców. Tak bowiem czynili już kilkakrotnie posłowie rozumni i prawdziwi politycy, którzy zasadę solidarności uznawali i cenili ją wyżej niż swoje stronnicze poglądy, których nie zapierali się będąc w Kole, i poddając się karności narodowej. Dlatego w razie kolizyi zasadniczej z uchwałą Koła polskiego, odwoływali się do wyborców.

Tę możność mieli i teraz ludowcy, ale z niej nie chcieli skorzystać utknąwszy na uchwale, która powzięta była w rozdrażnieniu i nie z zasady, lecz z taktycznych względów.

Uchwała ta po wyborach w roku 1906 powziętą na spólnem posiedzeniu ludowców i posłów chrześciańsko-ludowych — a to na wniosek ks Stojałowskiego — brzmiała mniej więcej w ten sposób: „Posłowie ludowi nie mogą wstąpić do Koła polskiego w którem większość składa się z posłów, wybranych przemocą i przy użyciu środków hańbiących itd“.

Warto przytoczyć dla prawdy historycznej, że na owem posiedzeniu przy stylizacyi tej uchwały, sam p. Wysłouch przemawiał za jej złagodzeniem i opuszczeniem wyrazów zbyt surowych, lecz przemogło zdanie wnioskodawcy.

Sama jednak treść uchwały wskazuje, że nie była ona zasadniczą ani skierowaną przeciw Kołu polskiemu jako takiemu, lecz była raczej usprawiedliwieniem, dlaczego posłowie ludowi nie wstępują do Koła — do którego wstąpić mieli szczery zamiar“.

Sam jednak wnioskodawca tej uchwały, w chwili gdy polityczna sytuacya, mianowicie spólny atak niemców na Koło wymagał wzmocnienia solidarności narodowej, uznał, że taktyczne względy muszy ustąpić w obec narodowej zasady i spowodował wstąpienie posłów chrześcijańsko ludowych do Koła polskiego.

Ludowcy zaś czepili się oburącz tej uchwały a to pod naciskiem Stapińskiego, który dla umysłowej ślepoty nie umie rozróżnić rzeczy zasadniczej, ani nie jest zdolny orientować się w sytuacyach politycznych. I dziś tez pod tym samym naciskiem ludowcy nie chcą wyrzec się tej uchwały i prawie dosłownie powtarzają ją w komentarzu „Kuryera lwowskiego“ do rezolucyi Rady naczelnej.

Pisze tedy „Kurjer lwowski“: „Gdyby przyszła reprezentacja poselska miała wejść do Izby przy pomocy gwałtów i rozbojów wyborczych, jak obecnie Koło polskie i gdyby przyszłym posłom ludowym miano kneblować usta jak dzisiejszej demokracyi — to solidarność z taką organizacją jest absolutnie wykluczona.“

Komentarz powyższy „Kurjera lwow.“ o ile powtarza warunek wymieniony w rezolucyi rady naczelnej, i możność działania wyjaśnia w ten sposób, że chodzi o to aby posłom ludowym nie kneblowano ust, jest zupełnie bezprzedmiotowym. Nie Koło polskie bowiem kneblowało w ubiegłej sesyi usta posłom ludowcom, bo nie należeli oni do niego, zakneblowane mieli usta przez własną nieudolność i brak znajomości języka niemieckiego oraz przez zaniedbywanie posiedzeń parlamentu. A to wszystko, co przeszło przez ich usta, przy „złotej wolności“, jakiej używali przez lat sześć, nie warte było szklanki wody i zupełnie przebrzmiało w parlamencie bez echa i bez pożytku dla ludu.

Możemy tedy na ten warunek odpowiedzieć ludowcom, że jeżeli nie chcecie, aby posłowie wasi mieli usta zakneblowane, to nie wybierajcie żadnego „posła-niemowy“ — a jak już takiego wybierzecie, to poszlijcie go czemprędzej do Koła polskiego, bo tam się wygada po polsku i nauczy się czegoś — podczas gdy po za Kołem będzie prostym darmozjadem i wyzyskiwaczem skarbu państwowego, „sinekurzystą par excellence!“

Sposobu zaś, w jaki poseł uzyska mandat poselski, nie można rozumnie kłaść za warunek uznania solidarności narodowej.

Sposób, w jaki poseł wchodzi do parlamentu należy przed forum samego parlamentu i jeżeli on oparty jest na bezprawiu, to rzeczą każdego, kto jest członkiem Izby, starać się o unieważnienie takiego wyboru.

Zasada zaś solidarności narodowej nie może być zawisłą od warunku, którego spełnienie nie należy do „istoty rzeczy“ i z solidarnością w zupełnie luźnym jest związku.

Istotą rzeczy jest to: „Którykolwiek Polak, w jakikolwiek sposób wejdzie do Izby poselskiej obowiązany jest z innymi Polakami do tejże Izby w jakikolwiek sposób wchodzącymi tworzyć jedno Koło polskie.“

Chodzi wiec o „faktyczne“ posiadanie mandatu poselskiego, nie o jego posiadania legalność która swoją drogą może być później zakwestyonowaną, unieważnioną lub zatwierdzoną, o czem sąd nie należy do jednostki lub grupki, lecz jak powiedziano do całego parlamentu.

Warunki tedy ludowców nie są uzasadnione ani rozsądkiem ani ustawą wyborczą, ani regulaminem izbowym.

Ustawa bowiem wyborcza nadużycia wyborcze przekazała sądom, a regulamin izby ważność wyboru poddaje uchwale parlamentu.

Polaka-posła zaś obowiązuje inne prawo, a

Teod r Do tojewski. 4

Bracia Karamazow.

III.

Synowie z drugiego małżeństwa

Pozbywszy się opieki nad czteroletnim Mitią Fedor Pawłowicz ożenił się wkrótce. Pożycie Jego z drugą żoną trwało lat osiem.

Druga ta jego żona pochodziła z odległej stolicy, do której Fedor Pawłowicz zajechał, w sprawie niezbyt czystych interesów, których dokonywał na współkę z jednym żydkiem.

Pomimo hulaszczego życia, pijaństwa i rozpusty, Fedor Karamazow nie zaniedbywał nigdy swoich pieniężnych interesów, i powiększał nieustannie swój kapitał, za pomocą dość podłego gatuku spekulacji, które mu się jednak zawsze wybornie udawały. Druga żona Fodora Pawłowicza nazywała się Zofja Iwanowna. Była to bezdomna sierota przygarnięta z litości w domu starej, bogatej i bardzo arbitralej damy, wdowy po jenerale Worochow. Stara jenerałowa była jednocześnie wychowawczynią, opiekunką i dręczycielką sieroty. Nie znam bliższych szczegółów wzajemnego ich stosunku, opowiadano mi tylko że tę łagodną, naiwną i dziwnie pozbawioną zawziętości dzieweczkę odcięto raz ze sznurka, na którym się powiesiła w jakiejś komórce. W takich to warunkach zjawił się Fedor Pawłowicz i oświadczył się o rękę Zofji. Zasięgnięto o nim informacji i pokazano mu drzwi. Wówczas zaproponował on znów sierotce wykradzenie. Być może, że mimo wszystko nie zgodziłaby się na to małżeństwo, gdyby znała cokolwiek przeszłość Karamazowa, ale co mogła rozumieć taka młoda niedoświadczona dziewczynka która wiedziała tylko, że lepiej utopić się niż pozostawać dłużej w domu dotychczasowej opiekunki.

Tym razem Fedor Pawłowicz nie wziął żadnego posagu po żonie, bo jenerałowa srodze zagniewana nie dała nic wychowance, a w dodatku przeklęła ich oboje. Nie był to jednak dla niego zawód, gdyż w tym wypadku nie liczył istotnie na zysk, a olśniony został poprostu nadzwyczajną pięknością dzieweczki, a zwłaszcza niewinnym wyrazem jej wejrzenia, które spiorunowało niemal tego rozpustnika, rozmiłowanego dotąd przeważnie w grubszego rodzaju kobiecej piękności.

„Mnie te oczka niewinne drasnęły jak brzytwą po duszy“ — mawiał później, chichocząc po swojemu.

Nie wziąwszy nic po żonie, nie robił sobie też z nią Fedor Karamazow żadnych ceremonji, a opierając się na tem, że jest właściwie jej wybawcą, który ją uratował od stryczka, podeptał odrazu najelementarniejsze zasady przyzwoitości małżeńskiej, a napełniwszy dom swój kobietami lichego prowadzenia zaczął wyprawiać w oczach żony najwstrętniejsze orgje. Charakterystycznem jest, że stary sługa Grigor, który niecierpiał pierwszej swej pani Adelajdy Iwanowny, tu stanął odrazu po stronie młodej małżonki i występował w jej obronie z niezwyczajną jak na służącego śmiałością. Dość powiedzieć, że rozpędził raz przemocą zgromadzoną w domu bezwstydną tłuszczę, udaremniając w ten sposób przysposobioną przez pana swego orgję. Mimo to nieszczęsna kobieta, dręczona i zastraszona przez całe życie, dostała wkrótce nerwowej choroby, bardzo rozpowszechnionej wśród kobiet z ludu w Rosji i podlegać zaczęła strasznym atakom histerycznym, przy których traciła niekiedy przytomność. W tych warunkach została jednak matką dwuch synów. Starszy Iwan urodził się w pierwszym roku jej małżeństwa, młodszy Aleksy we trzy lata później. W chwili śmierci matki Aleksy miał zaledwie cztery lata, mimo to zapamiętał ją na całe życie, jak przez sen oczywiście. Po śmierci Zofji Iwanowny los jej synów był słowo w słowo taki sam, jak poprzednio pierworodnego Miti. Ojciec zapomniał o nich najzupełniej, dostali się więc do izby Grigora i pod jego opiekę. Tam też odszukała ich arbitralna jenerałowa, opiekunka i dobrodziejka ich matki. Przez całe 8 lat niezapomniała urazy, wyrządzonej sobie niegdyś przez Zofję, a słysząc o nieszczęśliwem pożyciu dawnej swej wychowanki, zwykła powtarzać swoim domownikom, że sierota sama sobie taki los zgotowała i że Pan Bóg karze ją słusznie za jej niewdzięczność. W trzy miesiące po śmierci młodej kobiety, jenerałowa ukazała się w mieście w którem mieszkał Fedor Pawłowicz, i udała się wprost do jego mieszkania. Zabawiła nie dłużej nad pół godziny, ale dokonała wiele. Wieczór już był wówczas, Fedor Pawłowicz, który od ośmiu lat nie widział jenerałowej wyszedł na jej spotkanie zupełnie pijany. Opowiadano, że bezwzględna staruszka wycięła mu bez żadnych wstępów dwa siarczyste policzki, wytargała za włosy, i nie przemówiwszy ani słowa, poszła prosto do izby Grigora. Zauważywszy od razu że dzieci są nie umyte i w brudnej bieliźnie, poczęstowała też policzkiem Grigora, wyprowadziła dzieci a owinąwszy je w pled posadziła do karety, i zawiozła do siebie. Grigor zniosł otrzymany policzek z uległością niewolnika. Wyprowadził starą jejmość do karety, pokłonił się jej w pas i oddał dzieci z przekonaniem, że „Bóg zapłaci jej za sieroty.

— Byłeś i jesteś wałkoń! krzyknęła mu jenerałowa w odpowiedzi i odjechała z dziećmi.

Fedor Pawłowicz zdał sobie sprawę z tego co zaszło; doszedł on do przekonania, że wszystko stało się jak najlepiej i nigdy ani jednem słowem nie protestował przeciw wychowaniu dzieci swoich w domu jenerałowej. O wymierzonych sobie policzkach, opowiadał sam bardzo chętnie po całem mieście.

Wkrótce potem jenerałowa umarła zapisując każdemu z małców po tysiąc rubli, „na ich wychowanie (pisała w swoim testamencie) — Pieniądze te powinny wystarczyć do ich pełnoletności, bo to i tak aż nadto dla takich dzieci gdyby zresztą ktoś mniemał że to za mało, niech da więcej“ itd.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

prawo to moralne nazywa się solidarnością narodową w obcym parlamencie.

———00000000000———

Korespondencja.

Warszawa, 24 stycznia.

Z powodu okropnych zajść na cmentarzu około kościoła św. Anny w Łodzi, przybył do Warszawy rektor tego kościoła, ks. prałat Wyrzykowski, w celu wyjaśnienia władzy duchownej przebiegu tych smutnych wydarzeń. Otóż ks. W., który, jak wiadomo, przebył w charakterze kapelana całą wojnę rosyjsko-japońską, zaprotestował energicznie przeciw oskarżeniu, pomieszczonemu w kilku pismach, jakoby strzelać miano najpierw z wieży kościelnej do orszaku pogrzebowego, odprowadzającego zwłoki dwóch bojowców socjalistycznych: Fronczaka i Józwiaka. Oskarżenie takie katolików nazwał kapłan i potwornem i z gruntu kłamliwem, z wieży bowiem nikt absolutnie strzelać nie mógł, gdyż nie ma schodów, po których możnaby wejść na górę i tylko zwieszają się we wnętrzu sznury od dzwonów. Te sznury, za które zaczął targać jeden z obecnych w kościele, wbrew wyraźnemu zakazowi ks. prałata Wyrzykowskiego, stały się powodem paniki wśród oblegających świątynię. Na odgłos jęczących dzwonów ktoś puścił pogłoskę, że od strzałów zabity jest ksiądz, w kościele. Wywołało to taki szalony popłoch z obawy przed zemstą mogących nadciągnąć robotników ze Związku chrześcijańskiego, że zaczęto strzelać na oślep, jak gdyby tą »zemsta« już następowała na pięty uciekających. Towarzysze w uciecsce zabijali towarzyszów, przeszywali kulami dzieci i kobiety, rzucali rewolwery i karabinki mauzerowskie na ziemię, które później, jak stwierdzili świadkowie, zbierały kobiety w fartuchy.

Ks. prałat W. odpiera również drugą fałszywie i tendencyjnie wymyśloną plotkę, jakoby miał odmówić prowadzenia konduktu, tłómacząc się »zmęczeniem«. Tak nie było. Ks. W. w chwili domagania się o to napastników zajęty był eksportą ciała Bolesława Konarzewskiego, również zabitego w walce bratobójczej W chwili, gdy ciało wprowadził do kościoła, o godz. 3½ po południu, i gdy zaintonował: »Witaj Królowo«, bojowcy wydali hasło do otoczenia plebanji i świątyni oraz zmuszenia księdza do pochodu. Tego ks. W. zrobić nie mógł, a zresztą nie było ku temu żadnego powodu, uproszony bowiem poprzednio ks. Skupiński, który odprowadził inny pogrzeb z kościoła św. Krzyża zatrzymał się umyślnie dłużej na cmentarzu, ażeby pokropić, podczas nieobecności ks. Wyrzykowskiego, mogące nadciągnąć z miasta trumny. Wyjść z kościoła dla uspokojenia rozbestwionego, około 5.000 ludzi liczącego tłumu ks. W. nie mógł, natychmiast bowiem otoczyli go wierni i nie puszczali, gotowi prędzej wszyscy poledz w jego obronie.

Ks, W. utrzymuje, że wywołanie zajścia było z góry uplanowane. Już na godzinę przed nadejściem konduktu z ciałami Fronczaka i Józwiaka około 50 bojowców zajęło posterunek przed kościołem. Za rozmyślną prowokacją przemawia także fakt, zauważony przez służbę ks. W., że całym »ruchem« kierowali żydzi.

Tak się przedstawia to smutne nad wyraz zajście w oświetleniu ks. prałata Wyrzykowskiego.

„Zamiar wywołania w Warszawie strejku jeneralnego w rocznicę „rewolucyi haponowskiej“ spełzł na niczem. Usiłowaniom agitatorów oparli się robotnicy nietylko ze stronnictwa narodowego, ale nawet „pepeesowcy“, którzy także widocznie mają już dosyć tego obłędu strejkowego. Za bezrobociem agitowała tylko socjalna demokracja, z bardzo niewielkim rezultatem, gdyż jedynie piekarnie były nieczynne.

Ostatni dzień, poświęcony na przeglądanie list wyborczych i wnoszenie reklamacyj, tak samo, jak i poprzednie nie sprowadził większej liczby interesowanych do biura wyborczego w sali ratuszowej, która świeciła całkowitą pustką. A ta obojętność prawyborców jest tembardziej godną nagany, że sporządzanie list wyborczych, skutkiem niedbałości policyi, dokonywającej sprawdzania dowodów, stanowi istne curiosom nieudolności. Dość powiedzieć, że „zapomniano“ wciągnąć na listę nietylko domy ze wszystkimi prawyborcami, ale całe ulice! Wprawdzie cały zastęp urzędników centralnego biura wyborczego zajęty jest przeprowadzeniem badań reklamacyjnych, na podstawie wszelkich danych biura, oraz układaniem listy dodatkowej, ale wobec tak wielkiej niedokładności sporządzonych list, a tak małego zainteresowania prawyborców, liczba osób, które utracą z tego powodu prawo głosu będzie niewątpliwie wielką.

Agitacja przedwyborcza stwierdziła zupełne bankructwo idei asymilacyjnej. Wprawdzie utworzył się tu i ogłosił już odezwę komitet żydowski do współdziałania z koncentracją narodową, ale reprezentuje on jedynie bardzo szczupłą garstkę żydów, pragnących iść solidarnie i zgodnie z społeczeństwem polskiem. Swiadczy o tem chór wściekłości, jakim zawyły gazety żydowskie na wieść o utworzeniu się takiego komitetu żydowskiego, do którego weszła garstka zasymilowanych żydów o znanych w kraju nazwiskach. „Weg“ w brutalny sposób napada na swych współwyznawców, którzy „zdradzili sprawę żydowską“, a „Tageblatowi“ nie podoba się nawet „zjednoczenie postępowe“, utworzone przez filosemicką i zażydzoną Postępową Demokrację dla zwalczania centralnego komitetu narodowego. Pismo to twierdzi, że nie tylko dr. Nusbaum (członek komitetu) ale i „żydek z „Ludzkości“ (organ pedecji) nie ma prawa przemawiać w imieniu żydów. Inne zaś pismo żydowskie „Hajom“, woła z patosem, że wolałby, „aby na posła wybrano z Warszawy jawnego antysemitę, niż Polaka wyzn. mojż. w rodzaju Byków galicyjskich!

Te głosy prasy żydowskiej świadczą wymownie, że żydowski „asymilacyjny“ komitet wyborczy stoi faktycznie poza masami nacjonalistów żydowskich.

Jak donoszą z Łodzi, sytuacja wyborcza w tem drugiem z kolei po Warszawie mieście K. Pol., zarysowuje się coraz wyraźniej. Mianowicie miejscowa demokracja narodowa, Polska partja postępowa oraz konstytucyjna partja niemiecka utworzą blok, który postawi wspólnego kandydata, a będzie nim prawdopodobnie były poseł, dr. Rząd. Będzie to właściwie koncentracja stronnictw narodowych.

W tych dniach utworzony będzie komitet wyborczy, do którego grona wejdzie 20 przedstawicieli narodowej demokracyi, 16 polskiej partyi postępowej i 14 bezpartyjnych, wybranych na podstawie wskazówek, danych przez dwie wyżej wymienione partje. Do grona komitetu wejdą również przedstawiciele konstytucyjnej partyi niemieckiej i tej nielicznej grupy społeczeństwa żydowskiego, która zechce oddać swe głosy na kandydata koncentracji. Łódzka postępowa demokracja oraz pewna część żydów działać będzie na własną rękę. Jako kandydata tego bloku wymieniają adwokata przys. Aleksandra Mogilnickiego. Jemu oddadzą też swe głosy „pepeesowcy“ i bardzo możliwe, blok socjal-demokracyi i Bundu. Gdyby nastąpiła koncentracja wszystkich stronnictw lewicy (co jest mało prawdopodobne) wybór p. Mogilnickiego byłby zapewniony, jeśli zaś socjal-demokracja i Bund wystawią własnego kandydata, zwycięstwo odniesie koncentracja stronnictw narodowych.

Kronika

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 25 stycznia.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w piątek Nawrócenie św. Pawła; w sobotę Polikarpa biskupa męczennika i Pauli wdowy.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się o godzinie 7 minut 25; zachód przypada o godzinie 4 minut 19: długość dnia godzin 8 minut 54.

— **Mróz** ustał niemal zupełnie. Temperatura, która wczoraj popołudniu wynosiła zaledwie 9 stopni C., obniżyła się do godz. 10 wieczorem tylko do 11 st. C.. W ciągu nocy natomiast rtęć podniosła się i termometr wskazywał około godz. 8 rano 11 st. C..

— **Z kapituły krakowskiej.** Z powodu nominacji ks. kan. Bandurskiego biskupem lwowskim, powołał ks. kardynał Puzyna w miejsce tegoż kanonika i prof. teologii w Przemyślu ks. Jana Mazanka. Akta tej nominacji odeszły już do namiestnictwa.

— **O upaństwowienie krak. Akademii handlowej,** W dniu dzisiejszym wyjechała do Wiednia deputacja miejska złożona z prezydenta m. dra Lea, oraz radców dra Bandrowskiego i dra Staniszewskiego. Do deputacji tej przyłączą się przebywający w Wiedniu posłowie polscy i radcy miasta. Deputacja ta, czyniąc zadość uchwale Rady miasta w dn. 17 b. m. uzyskać ma u rządu upaństwowienie wyższej szkoły handlowej. Nadto ma deputacja poruszyć sprawę budowy nowego dworca kolejowego.

— **Kronika policyjna.** Ajentom policyjnym pp. Schimscheinerowi i Jasickiemu udało się wykryć i aresztować niebezpiecznych włamywaczy, znanych policji oddawna: Franciszka Gazela, 32-letniego wyrobnika z Podgórza. Kazimierza Chmiela lat 19 i Wincentego Króla. Trójka ta dokonywała szeregu kradzieży w sklepach galanteryjnych i korzennych na Kazimierzu a przedmioty skradzione zanosiła do mieszkania niejakiej Marjanny Kwokówny. — Policja aresztowała dziś 16 letniego Józefa Biazuna za kradzież płaszcza w kurytarzu szkoły.

— **Kradzieże.** W ciągu dnia wczorajszego dokonano wielu kradzieży w mieszkaniach prywatnych. Między innemi skradziono p. L. Lopińskiemu słuch. med. przy ul, Stolarskiej 20 kor., służącej przy ul. Sławkowskiej Marji Sikorowej również 20 kor.

— **Loterja na Zakład im. Żurowskiej.** W ciągnieniu loterji na rzecz zakładu p. F. Żurowskiej w dn. 21 b. m. wygrały następujące numera: 40. 44. 156. 188. 225. 514. 534. 598. 698. 781. 837. 851. 914. 1140. 1166. 1187. 1264. 1339. 1404. 1454. 1504. 1530. 1532 1556. 1561. 1661. 1666. 1784 1814. 1885. 1905. 1936. 1951. 1961. 1974. 1991. 1997. 2000. 2012. 2032. 2083. 2132. 2187. 2201. 2223. 2282. 2300. 2306. 2360. 2361. 2378. 2413. 2431. 2465. 2480. 2578. 2612. 2613. 2617. 2642. 2645. 2751. 2778. 2869. 2874. 2875. 2896. 3007. 3124. 3261. 3284. 3315. 3350. 3392. 3416. 3471. 3504. 3630. 3643. 3687. 3693. 3704. 3729 3933. 3937. 3954. 4016. 4052. 4071. 4247. 4320. 4468. 4499. 4575. 4614. 4635. 4734. 4838. 4907. 4923.

— **Wiadomości kościelne.** Dyecezja krakowska: Kanoniczną instytucję na probostwo w Zebrzydowicach otrzymał ks. Józef Nieć, na probostwo w Witanowicach ks. Józef Jędrys. Prezentę na probostwo w Wróblowicach otrzymał ks. Józef Michalak, proboszcz w Gierałtowicach. Zamianowany stałym katechetą w szkole wydziałowej męskiej w Podgórzu ks. Józef Florczak. Przeznaczony na administratora do Głębowic O. Gabryel Bobrowski z klasztoru OO. Reformatów w Kętach. Obowiązki IV wikarjusza w Podgórzu pełni O. Jan Śliż ze Zgromadzenia OO. Redemptorystów w Podgórzu. Zamiast O. Leopolda Markefki i O. Józefa Mielocha udali się do Białej OO. Franciszek Ksawery Smarsły i Józef Lipski T. J. Przeznaczony na drugiego wikarjusza w Makowie O. Aleksander Kowalczyk z zakonu OO. Paulinów. Konkurs na probostwo w Głębowicach rozpisany z terminem do 10 lutego.

Dyecezja tarnowska: Odznaczeni przywilejem noszenia Rokiety i Mantolety ks. Roman Lepiarz, wicedziekan i proboszcz w Zbylitowskiej Górze, Expos. can. ks. Antoni Gawroński proboszcz w Skrzydlnej. Przeniesieni ks. Jakób Wyrwa ze Szczurowy do Zassowa, ks. R Mazur z Zassowa do Wojnicza, ks. K. Kaliciński z Wojnicza do Szczurowy. Administrację osieroconej parafii powierzono ks. Janowi Korzeniowi, wikarjuszowi z Zaborowia. Konkurs na opróżnione probostwo rozpisano do 10 lutego.

— **Z Dyrekcji kolei państwowych.** Z dniem 1 lutego b. r. wchodzi w życie dodatek nz. 1 do taryfy część II zeszyt 2 obowiązującej od 1 stycznia 1907 w związku kolejowym wschodnio—północno—zachodnio austryackim.

Z dniem 1 lutego 1907 znosi się taryfę część II zeszyt 2a na przewóz drzewa we wschodnio—północno zachodnim austryackim związku kolejowym.

O ile jednak przez zaprowadzenie dodatku nr. I z dniem 1 lutego 1907 do zeszytu 2

w powyższym związku kolejowym nastąpiło podwyższenie stopy przewozowej za przewóz drzewa, zatrzymuje dotychczasowa taryfa swą ważność do 15 marca 1907.

— **Ruch na kolejach.** Z powodu nagromadzenia się towarów na szlakach: Mysłowice—Trzebinia, Granica—Szczakowa, Kraków—Chrzanów, spowodowanego nadzwyczajnymi stosunkami ruchowymi i nie korzystnym stanem powietrza, wstrzymuje się aż do odwołania przyjmowanie przesyłek towarowych przeznaczonych dla stacyj na powyższych szlakach i dla stacyj, leżących poza tymi szlakami. Wyjątek stanowią żywe zwierzęta, świeże mięso, towary podlegające zepsuciu, węgiel koks i brykiety.

Z powodu przepełnienia dworca kolejowego w Ostrawie, nie przyjmuje się aż do odwołania przesyłek towarowych przeznaczonych dla tejże stacyi z wyjątkiem przesyłek wyżej wymienionych.

Na szlaku Hliboka—Berhemet podjęto napowrót ogólny ruch pociągów.

— **Działalność akad. Koła T. S. L. w Krakowie za rok 1906.** Przed kilku dniami wydał zarząd akad. Koła T. S. L. w Krakowie sprawozdanie ze swej działalności za r. 1906. Sprawozdanie dobrze ułożone daje dokładny obraz z całokształtu pracy, dokonanej w ubiegłym roku. Znać wielki postęp na każdym kroku. W miejsce dawnej często dorywczej i nieraz bez planu prowadzonej pracy, nastąpiło działanie planowe i świadome swych celów. To też mało jest kół w kraju, któreby cieszyły się tak wielkiem zaufaniem u włościan, jak właśnie akad. Koło. Przyczyną tego, nie demagogia grająca częstokroć na najniższych instynktach i szerzona w imię nienawiści klasowej, lecz umiłowanie idei narodowej, umiłowanie ludu, podstawowej warstwy narodu, z którą chce się pracować wspólnie dla lepszej przyszłości.

Działalność Koła rozpada się na kilka sekcyj, w których od szeregu lat najpierwsze miejsce zajmuje sekcya odczytowa, Sekcya spełniała swoje zadania doskonale. Ogółem wygłoszono 274 odczytów, z czego na wieś przypada 219. O ile przedtem odczyty ograniczały się przeważnie do treści lit.-historycznej, — to teraz stosunki uległy zmianie. Dość powiedzieć, że odczytów treści społ.-prawnej i ekon.-gospodarczej wygłoszono 123. Sekcya odczytowa sięgnęła już swoimi wpływami na Śląsk austr., a prelegentów wzywano również do Królestwa Polskiego. W sekcyi pracowało stale 35 akademików.

Oprócz działalności odczytowej pracowało Koło w kierunku uzupełnienia starych czytelń i zakładania nowych. Czytelń i wypożyczalń założono w roku ubiegłym 16; z doliczeniem poprzednich posiada obecnie Koło 68 czytelń wiejskich, nadto dwie wypożyczalnie podmiejskie na Zwierzyńcu i Grzegórzkach. Ponadto Koło prowadziło szkołę dla analfabetów w Podgórzu, podzieloną na 3 klasy.

Również jak w poprzednich latach działała i obecnie sekcya oceniająca, z ramienia której oceniono 83 książek.

Sekcja oprowadzająca współdziałała z kołem im. Asnyka i zapisała się dobrze w pamięci licznych rzesz spieszących do Krakowa celem zwiedzenia jego pamiątek. Sekcja uległa reorganizacji i liczy 20 wyszkolonych członków.

Podnieść również należy, że na walnem Zgromadzeniu z 17. 10. 1906 utworzono nową sekcję informacyjną, której zadaniem będzie udzielanie bezpłatnej pomocy prawnej. Za krótko trwa ta sekcja, aby już dzisiaj można mówić o jej działalności, — ufać jednak należy że w przyszłości rozwinie się ona i w niejednej sprawie będzie ludziom pomocną.

Ażeby podołać z dnia na dzień rosnącym wydatkom wskutek coraz większego zapotrzebowania bibliotek, odczytów etc., powołano do życia sekcję finansową która przez urządzanie różnych przędsiębiorstw ma na celu przysparzanie funduszów dla koła. Nadzieja nie zawiodła, bo sekcja zdołała w jednym roku zebrać poważną kwotę K. 1220 h. 98.

Największą bolączką wszystkich kół, to strona finansowa. Żadne koło nie opiera się na dochodach stałych, jak wkładkach członków lub zapomogach, — lecz ciągle musi szukać innych źródeł dochodów.

Jeżeli wzrosła praca akad. koła musiały również wzrość dochody jak i rozchody. Dochód za rok 1906 wynosił k. 5048 h. 83, zaś rozchód k. 4932·95.

Z przedstawionego stanu rzeczy widać wszechstronny rozwój Koła. Dzieje się częstokroć że wiele kół raz się podnosi, drugi raz upada. Nie można tego powiedzieć o akad. kole. Bo w niem praca stała i to praca z roku na rok się wzmagająca. A o wzroście koła niech świadczą także porównawcze cyfry. W r. 1900 liczba członków wynosiła 104, czytelń było 5, odczytów wygłoszono 15. Po upływie sześciu lat liczba członków wzrosła do 657, czytelń jest 68, odczytów wygłoszono w jednym roku 274. Dochód w tymże czasie wzrósł z kwoty k. 1905 na k. 5048.

Jest zupełna pewność, że i nadal koło pójdzie dotychczasową drogą rozwoju, a zaufanie społeczeństwa do koła i widoczne skutki, jakie podjęta praca na wsi wydaje, będą dla niego największą nagrodą.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek teatr zamknięty.

Sobota „Bakarat“ sztuka w 3 akt. H. Bernsteina (nowość.)

Niedziela o godz. 3 „Betleem polskie“ Jasełka w 3 akt. L. Rydla (popularne.)

O godz. 7 „Wicek i Wacek“ kom. w 4 akt. Zyg. Przybylskiego.

Poniedziałek „Wieczór humoru“ A. Lelewicza.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi:** w niedzielę dnia 27 stycznia:

Bochnia: Prof. Franciszek Słuszkiewicz: O promieniach Roentgena (z demonstracyami, w sali Kasynowej, o godz. 5.)

Chrzanów: Prof. Uniw. dr. Wiktor Czermak: O kopcach Krakusa i Wandy (w sali Sokoła o godz. 5.)

Jasło: Prof. Aleksander Truszkowski: Najnowsze hipotezy o pochodzeniu dynastyi Piastów (w sali Sokoła o godz. 4.)

Tarnów: Prof. Uniw. dr. Michał Siedlecki: Z życia kwiatów (w sali Kasynowej, o godz. 5.)

Zator: Radca szkolny dr. Czesław Pieniążek: O Zygmuncie Krasińskim (w sali Rady miejskiej o godz. 5).

— **Fatalna omyłka** wydarzyła się hakatystycznym agitatorom podczas obecnej kampanii wyborczej w Niemczech. Wydali oni pomiędzy innymi odezwę, w której zamieścili taki frazes: „Wrogiem państwa jest centrum, dopóki razem z socjalistami, **Polakami**, Welfami i Duńczykami, odmawia państwu środków, potrzebnych dla wzmocnienia powagi Niemiec“. Taki był tekst pierwotny, ułożony na konwentyklu hakatystów. Jakież było ich zdziwienie, gdy w druku, zamiast Polaków, znaleźli się... **żydzi!** Kto im tego figla spłatał dojść nie mogli, a była to wielka złośliwość, ponieważ żydzi są najwierniejszymi sprzymierzeńcami hakatystów, i dostarczają im funduszów na agitację wyborczą i antypolską... Po wydaniu odezwy zapanowała wielka konsternacja w obozie hakatystycznym i ogłoszono uroczysty protest przeciwko tej „pomyłce“....

Kronika prowincyonalna.

Nowy Sącz Staraniem tutejszego „Sokoła“ odegraną została powtórnie w dniu 20 bm „Żywa Szopka“ według Oskara Kolerga, uzupełniona scenami przez Włodz. Tetmajera. Amatorzy wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze, a do tego wyniku przyczyniły się kostyumy staranne i typowe oraz dekoracye artystycznie wykonane.

W tymże dniu o godzinie 1 i pół odbył się w sali rady miejskiej wiec nauczycielski z trzech powiatów limanowskiego, grybowskiego i nowosądeckiego.

Ulice, przecznice i place, które dotąd jeszcze były bezimienne, otrzymały nazwy. Na tabliczkach widnieje teraz obok nazwy ulicy, także nazwa dzielnicy.

W bieżącym miesiącu otworzył jeden z tutejszych obywateli Chromo-photoplastikon ze stałą siedzibą przy ulicy Jagiellońskiej. Interesująca, a zarazem pouczająca ta panorama cieszy się wielkiem powodzeniem.

Gorlice. Z Gorlic donoszą nam: W Kobylance wsi położonej tuż pod Gorlicami zaszedł onegdaj wypadek, który swą tragicznością poruszył do głębi całą okolicę.

Przed kilku dniami włościanin tutejszy, 73 letni starzec począł się gotować na śmierć, tak z powodu choroby, jak i podeszłego wieku. W tym celu odbył spowiedź i przyjął sakramenta święte. Tej samej jednak nocy, ogarnięty niewytłumaczonym szałem wstał z łóżka, podparł mocno drzwi chaty i wziąwszy do rąk tłuczek, używany do gniecenia kartofli, przystąpił do łoża córki swej, która spała wraz z trojgiem dzieci. Mąż jej, a zięć starca bawi w Ameryce za

Szalony starzec uderzył córkę tak silnie w głowę, że ta nawet nie miała czasu krzyczeć i zaalarmować sąsiadów. Między ojcem a córką wywiązała się śmiertelna walka, ta bowiem chwyciła go kurczowo za ręce i przyciągnęła do łóżka Starzec pokąsał jej ręce aż do krwi, tak że musiała go puścić, a w tej chwili ojciec ugodził ją jeszcze dwa razy tak silnie, że czaszka jej pękła i mózg rozprysł się po całej chacie. Nieszczęśliwa, rzecz jasna, skonała natychmiast.

Starca aresztowano i osadzono w więzieniu. Dni jego jednak są policzone.

Stanisławów. Berl Gruenberg, woźny banku związku właścicieli realności, otrzymawszy w zeszłym tygodniu od dyrektora tegoż banku dra Ostermana weksel na 10.000 koron z poleceniem reskontowania go we Lwowie, sprzedał weksel i ulotnił się bezpowrotnie, prawdopodobnie do Ameryki, gdzie bawi troje jego dzieci. W Stanisławowie pozostawił żonę z dwojgiem dzieci.

Kurs gimnastyczny dla naczelników polskich towarzystw sokolich w miasteczkach i wsiach należących do stanisławowskiego okręgu sokolego, odbył się w tym miesiącu staraniem tut. Sokoła pod przewodnictwem okręgowego naczelnika druha Swiątkiewicza. Na kurs ten uczęszczało 19 uczestników, a więc prawie ze wszystkich gniazd okręgu, z czego pięć gniazd wiejskich przysłało swoich naczelników. Onegdaj w obecności prezydyum wydziału okręgu i grona nauczycielskiego, uroczyście zakończono kurs rozdaniem poświadczeń uczestnictwa.

Zakopane. Z Zakopanego piszą nam: W niedzielę dnia 20 bm. odbył się tutaj wieczór ku czci Elizy Orzeszkowej w sali hotelu „Morskie Oko“ przy nader licznym udziale publiczności.

Przesunął się przed oczami widzów szereg wybitnych osobistości literackich, jak Wacław Sieroszewski, Władysław Orkan, Tadeusz Miciński, Władysław Reymont, Antoni Potocki, M. Markowska, Wojciech Brzega, Wacław Wolski rzucając w dusze słuchaczy przepiękne słowa, mówiące o Orzeszkowej, o wyzwoleniu kobiety, o zapasach z caratem, o naszych w dobie obecnej względem ludu obowiązkach. Cisza, panująca w sali podczas przemówień, świadczyła o potężnem wrażeniu, udzielonem słuchaczom. Wysłano telegram do Orzeszkowej tej treści: „U stóp Tatr zebrani rodacy ze wszystkich dzielnic szlą Ci wyrazy wdzięczności i szacunku“.

— **Nisko.** Z Niska piszą nam: W dniu 20 bm. o godz. 10 zebrało się nauczycielstwo z całego powiatu w sali Sokoła w liczbie 84 na wiec. Przybyli także marszałek powiatowy a zarazem poseł do sejmu Kostheim, starosta Lewczyński, insp. szkol. Stopiński i nieliczne grono z poza sfer nauczycielskich. Wiec zagaił dyr. Niewolkiewicz, następnie odbył się wybór przewodniczącego, zastępcy i sekretarzy. Z porządku dziennego, odczytano na temat „Regulacya płac nauczycieli ludowych“ opracowany wyczerpująco przez ks. Zabierzewskiego. Dalej zabrał głos marsz. Horstheim wyrażając swoją życzliwość dla nauczycielstwa, jak również przedstawiając iż sejm już dawno byłby się zajął polepszeniem płacy nauczycielskiej, ale brak funduszu staje się główną zaporą, zaznaczył dalej że nauczycielstwo winno pracować z zamiłowaniem dla idei — patryotyzmu i żądać poparcia od gmin. Smutne to aczkolwiek prawdziwe, że syty głodnemu nie wierzy — dlaczegoż więc dzisiaj każdy członek społeczeństwa żąda podwyż-

szenia za swą pracę, wskutek szalonej drożyzny, a nauczycielowi każą przymierać głodem i zaprzeć siebie samego. Słusznem więc było przemówienie p. Weissa niedawno przybyłego do tutejszego okręgu i gdyby nie jego energiczne wystąpienie i przedstawienie zebranemu nauczycielstwu co ma czynić, obrady wiecu byłyby przeszły apatycznie bo okręg tutejszy w uśpieniu. Brak wszelkiej organizacyi naucz. pomimo licznych szkół, dlatego na zakończenie wiecu, oprócz wniosków dotyczących podwyższenia płacy tak dla naucz. lud., jak i dla nauczycielek zażądano podniesienia funduszów na zakładanie brakujących szkół tudzież polepszenie emerytur dla wdów i sierót po naucz.. — Uchwalono wyrazić cześć dla dzieci poznańskich i telegraficznie zawiadomić o tem jednego z posłów tamtejszych, tudzież nastąpiło podpisanie uchwały wiecowej i zebranie składek na cele głównego wiecu. Idąc za radą życzliwą dzielnego mowcy Weissa, kierownika ze Stawów, nauczycielstwo zobowiązało się zakładać w okręgu „Ogniska“ i Koła nauczycielskie i jak najliczniej wziąć udział w wiecu krajowym.

Tarnów. Stowarzyszenie rękodzielników chrześcijańskich „Gwiazda” nie zapomniało o bojownikach z r. 1863—4 i uczcił pamięć tychże nabożeństwem żałobnem dnia 21 bm. odbytem w kościele OO, Bernardynów, na które zaproszono wszystkie stowarzyszenia, korporacye i patryotycznie myślącą publiczność. Kościół był przepełniony, W stow. „Ojczyzna” odbył się dnia 20 b. m. wykład popularny na temat „kto żyje szczęśliwie?”.

Tow. kasynowe zamiast wieńca na trumnę śp. Jana Udryckiego bibliotekarza i członka swego, złożyło kwotę 50 koron na rzecz miejscowego koła T. S. L., zaś na posiedzeniu wydziału w dniu 16 b. m. odbytem uchwaliło, prócz umieszczenia nekrologu zmarłego w organie towarzystwa „Przewodniku oświaty”, założyć w Tarnowie czytelnię T. S. L. imienia Jana Udryckiego i wystosowało równocześnie odezwę do publiczności z prośbą o nadsyłana tenże cel składek.

Skutkiem polemiki pisemnej nie zawsze może słusznej i zbyt osobistej prowadzonej z nieubłaganą konsekwencyą przez „Głos tarnowski” przeciwko klice magistracko—kahalnej, uchwalił podobno wedle krążących wieści kahał zasuspendować dr. Schützera (bierze żywy udział w redakcyi Głosu) w czynnościach naczelnego lekarza w szpitalu izraelickim i wybrać komisję, złożoną z kilku członków, która ma zbadać i przedłożyć odnośne zarzuty, o ile stanowisko i enuncyacje tegoż, których się wcale nie zapiera nie zbyt dla kahału pochlebne i odsłaniające tajniki samowolnej gospodarki kliki, są szkodliwe (! ?) i o ile nimi przyczynia się dr. Schützer do rozdźwięku w sferach żydowskich w Tarnowie.

Należy dodać, że dr. Schützer przez swe wystąpienie nie dopuścił dra. Goldhammera do fotelu burmistrzowskiego.

Teatr ludowy krakowski zjechał na 3 przedstawienia, na które złożą się sztuki: „Na Grzegórzkach“, „Sherlok Holmes“ i Zemsta“. Zespół teatralny bardzo dobry, na szczególniejszą wzmiankę zasłużyli pp. Frączkowscy, Mirska, Modzelewski, Wandycz i inni.

Szalony spadek temperatury sprawił, że publiczność nasza nie zbyt licznie odwiedzała salę Sokoła, co prawda zbyt zimną.

— **Czerniowce.** Tymi dniami w pociągu kolejowym, idącym z Czerniowiec do Lwowa, wydał się będącemu w pociągu żandarmowi podejrzanym jakiś żyd. Zaaresztował więc go i przedsięwziął rewizyę w jego kuferku. Rewizya wykryła, że cały kufer pełen był rewolwerów i naboj́ów. Wzięty do protokółu żyd ten zeznał, że nazywa się Weissberger, że jest z zawodu ślusarzem i że w spółce z kilku innymi żydami, mieszkającymi we Lwowie, zajmuje się przemycaniem rewolwerów do Rosyi. Oczywiście natychmiast go uwięziono i zatelefonowano do policyi lwowskiej, która natychmiast przeprowadziła rewizyę u tych osób, które ułatwiały Weissbergerowi przewożenie rewolwerów. Niektóre z tych osób policya już zaaresztowała, inne pouciekały ze Lwowa. Zdaje się, że przekonania polityczne nie wielką odgrywały rolę w postępowaniu Weissbergera i jego towarzyszy, jakkolwiek udawał on zrazu, że jest zwolennikiem zasad socyalistycznych i anarchistycznych. Prawdopodobnie więcej niż wspólność zasad z panami bandytami w Królestwie Polskiem, kierowała Weissbergerem chęć zysku, gdyż bandyci bardzo hojnie płacą w Królestwie Polskiem za dostarczane im rewolwery.

—o—

Telegramy.

—o—

Z Rady państwa.

Wiedeń. Izba posłów przyjęła nagłość przedłożenia o wdowach i sierotach po wojskowych. Następnie po krótkiej dyskusji przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie pos. Gniewosz referował kontyngent rekrutów na rok bieżący. Zabierali głos pos. Ryba, Stein, Schumayer, który domagał się zaprowadzenia 2 letniej służby wojskowej i zaznaczył, że sprawa procedury wojskowej jeszcze nie została załatwioną.

Na tem obrady przerwano. Na posiedzeniu tem odczytano interpelację i wnioski nagłe między innemi posła **Olszewskiego** w sprawie postępowania starosty w Limanowej, **Breitera** w sprawie starosty w Ropczycach i w sprawie stosunków w tarnowskiem starostwie, posła Romańczuka w sprawie niepokójów w **uniwersytecie lwowskim.**

Pos. S y l v a-T a r o u c a przedłożył wniosek nagły: Wzywa się rząd, aby użył całego wpływu, by ustawa o kongrui jak najprędzej weszła pod obrady.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 11

Węgierska komisja budżetowa.

Budapeszt. Komisja budżetowa Sejmu obradowała wczoraj nad t. zw. przedłożeniem apropriacyjnem.

Pos. Rakovszky oświadcza, że w ostatnich dniach krążyły pogłoski o przesileniu, które zresztą ma realne podstawy. Z powodu tego mowca wątpi, czy należy przyjąć taką ustawę, gdyż jest możliwem, że po przesileniu obejmie gabinet taki rząd, do którego nie będzie można mieć zaufania i nie można mu uchwalać budżetu.

Prezydent ministrów oświadcza, że dzienniki piszą wprawdzie o przesileniu, rząd jednakże nic o tem nie wie i komisja może być zupełnie spokojną, że rząd jeżeli będzie wiedział coś o przesileniu — z pewnością ją o tem zawiadomi.

Rada weterynaryjna.

Wiedeń. W najbliższych dniach zostaną ogłoszone statuty przybocznej Rady weterynaryjnej, ustanowionej na postawie cesarskiej dezycji. Według statutów Rada ta będzie pełniła funkcje doradczego organu ministerstwa rolnictwa w sprawach ochrony krajowego bydła, zarządzeń celem stłumienia zarazy, oraz ogółem w sprawach odnoszących się do hodowli bydła.

Centrum niemieckie u bar. Becka.

Wiedeń. U prezydenta ministrów bar. Becka pojawiła się wczoraj deputacja centrum niemieckiego pod przewodnictwem Dra Fuchsa, aby go prosić o podwyższenie datku państwowego na fundusz melioracyjny i o uregulowanie spraw zapomogowych. Prezydent ministrów oświadczył, iż rząd uznaje konieczność zwiększenia datku na fundusz melioracyjny i w przyszłorocznym budżecie to już będzie uwzględnione, nie może jednak jeszcze w tej chwili podać wysokości kwoty. Co do uregulowania spraw zapomogowych zwrócił bar. Beck uwagę, że przeciw wstawianiu pewnej sumy do budżetu podniesiono wątpliwości, gdyż taki sposób sprzeciwia się naturze sprawy. Rząd jednakże uważa za konieczne zbadanie dokładne organizacji spraw zapomogowych i w szczególności zastanowi się, czy nie byłoby wskazanem w drodze ustawy budżetowej dać rządowi ogólne upoważnienie, by był w możności w danym wypadku, za późniejszą ratyfikacją ze strony parlamentu, spieszyć z pomocą.

Mianowania i przeniesienia.

Wiedeń. (Wiener Ztg)ogłasza: Cesarz zamianował radcami wyższego sądu krajowego we Lwowie: prokuratora państwa w VI kl. rangi Jana Rojeckiego ze Złoczowa i radców Ludwika Hibla ze Lwowa i Władysława Wyśpiańskiego z Kołomyi. Dalej zamianował nadradcami przy sądach I instancyi radców Spirydyona Aleksiewicza z Tarnopola dla Stanisławowa, Tytusa Adamiaka i Jiuliusza Sielskiego we Lwowie i Józefa Kulczyckiego w Samborze.

Minister sprawiedliwości przeniósł prokuratora państwa w VII kl. rangi Józefa Młynarskiego ze Złoczowa do Brzeżan.

Lwów. Minister rolnictwa zamianował asystenta leśnictwa Adama Schwarza zarządcą lasów i dóbr państwowych.

Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego w Żółkwi. Teodora Pawluka, notaryuszem w Dynowie.

Minister wyznań i oświaty posunął do VIII kl. rangi profesorów Akademii handlowej we Lwowie Jana Pliszewskiego i dra Eugeniusza Romera

Skandale węgierskie.

Budapeszt (Węg. Biuro koresp.) Dzienniki wyrażają zdziwienie z powodu nieoczekiwanej uchwały Rady ministrów.

„Pester Lloyd“ pisze: Cóż to za niespodziewany zwrot! Sytuacya została wprost odwróconą. Polonyi nie podał się do dymisyi. Oburzeni jeszcze wczoraj koledzy jego w gabinecie, teraz się uspokoili jedynie z powodu tego, że Polonyi oświadczył dla świętego ich spokoju, że sprawę odda sądom.

„Budapest“ (organ Kossutha). Wczorajsza uchwała zażegnała przesilenie. Nie ma ani ogólnego, ani częściowego przesilenia rządowego. Polonyi nie upadł, pozostaje nadal w pełnej harmonii z całym rządem.

„Alkotmany“ (org. partyi ludowej) piszą, że uchwała Rady ministrów zapobiega rozbiciu koalicyi. Jeżeli sprawa Polony'ego niepomyślnie wypadnie, będzie to jego rzecz prywatna, nie mająca nic wspólnego z koalicyą.

„Pesti Naplo“: Polonyi upadł. Otrzymał tylko zwłokę. Jego koledzy ministeryalni ulitowali się nad nim i zbudowali mu złoty most. Widzimy w uchwale ministrów tylko formalność. Koalicya przecież nie po to przyszła do rządów, aby prowadzić system tuszowania, który przedtem tak silnie zwalczała.

„N. Pester Journal“: Dzisiejszy zwrot nie oznacza dla Polony'ego nic innego, jak dla skazanego na powieszenie ułaskawienie na śmierć od kuli.

Bar. Schoenbergowa a dwór wiedeński.

Wiedeń. Z miarodajnej strony proszono „Korrespondenz Wilhelm“ o stwierdzeniu, że jeneralny adjutant hr. Paar nie zna zupełnie bar Schoenberg, głośniej w aferze Polonjego i nie otrzymał też od niej nigdy żadnego listu.

Bandytyzm Rusinów.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ podaje jeszcze następujące szczegóły o zajściach na uniwersytecie: w biuście ces. Franciszka Józefa i portrecie cesarza Ferdynanda widać trzy małe otworki jakby od noża.

Stan zdrowia prof. Winiarza jest bardzo poważny, aczkolwiek nie niebezpieczny; w najlepszym razie nie będzie on mógł przed 6 tygodniami powrócić do zajęć. Dr. Winiarz pozostaje pod opieką lekarską prof. dra. Schramma.

Wczoraj przed południem znaleziono w ogrodzie botanicznym, przylegającym do gmachu uniwersytetu, znacznej wielkości nóż rzeźnicki, ze śladami krwi na klindze. Widocznie jeden z biorących udział w napadzie, upuscił go tam wychodząc przez okno z gmachu uniwersytetu.

Wiedeń. Poseł Romańczuk w rozmowie z wydawcą *Corr. Herzog* oświadcza: Dopóki ruscy posłowie nie otrzymają z ruskiej strony przedstawienia zajść na uniwersytecie lwowskim, muszą zachować rezerwę. Gdyby wiadomości we formie jak je dotąd mamy potwierdziły się, to rozumie się musielibyśmy tylko ubolewać nad temi zajściami i oświadczyć, że się z niemi nie solidaryzujemy. — Z drugiej strony należy jednak podnieść, że ruscy studenci od szeregu lat przez władze uniwersyteckie, jak i przez poszczególnych profesorów, zwłaszcza zaś ze strony onegdaj ciężko pobitego profesora Winiarza wielokrotnie byli prowokowani( ) Zdarzało się wielokrotnie że ruscy posłowie we formie wniosków nagłych i interpelacyi zwracali uwagę rządu na niemożliwe stosunki na lwowskim uniwersytecie i domagali się kreowania samoistnego, ruskiego uniwersytetu. Nie żądaliśmy, aby ruski uniwersytet natychmiast kreowano, chcieliśmy tylko przez naszą akcyę parlamentarną uzykać, aby rząd przedsięwziął przygotowawcze kroki i na razie dopuścili do używania ruskiego języka przez władze uniwersyteckie. Tymczasem władze uniwersyteckie zachowywały się absolutnie odpornie. Na ruskie podania do senatu akademickiego albo wcale nie odpowiadano, albo radzono sobie w ten sposób, że odpowiadano ustnie, aby tylko nie używać języka ruskiego. Odmowa lokału w uniwersytecie na zebranie studentów ruskich zapewnie także przyczyniła się do podniecenia umysłów. Zajścia lwowskie powinny być dla rządu wskazówką, żeby nareszcie załatwić sprawę ruskiego uniwersytetu.

Proces o podburzanie do sztrejku szkolnego.

Gniezno. (B. Wolffa) Przed tutejszą Izbą karną odbył się proces odnoszący się do straj-

ku polskich dzieci szkolnych. Na podstawie § 110 i 130 został X. Piotrowicz za rzekome wzywanie do nieposzłuszeństwa, popełnione podczas kazania w kościele św. Michała i przez rozdzielanie w zakrystyi odnoszących się do tego strajku kartek, skazany na dwa miesiące więzienia. Oprócz tego zostali skazani rzemieślnicy Wierzliński i Bysikiewicz na grzywnę po 100 m, a dwie kobiety po 50 m.

—o—

Sądy polowe w Warszawie.

Warszawa. Nocy ubiegłej w cytadeli warszawskiej wykonano wyrok śmierci przez powieszenie na skazańcach: Kuczyńskim, Pawłowskim, Górskim i Krabatelu.

Oprócz tego stracono w cytadeli Bronisława Kuczyńskiego i Franciszka Chorobota, którzy skazani zostali przez sąd polowy na śmierć przez powieszenie, za napad zbrojny na inkasenta monopolowego, Sienkina w dn. 19 listopada r. z. w Warszawie; pobczas tego zajścia zabity został jeden z konwojujących Sienkina żołnierzy.

Aresztowania w Warszawie.

Warszawa. Wczoraj w jednym z domów przy ulicy Elektoralnej aresztowano zebranych tam 35 osób. Miało to być jakoby zebranie członków stronnictwa socjalno-demokratycznego.

Wyroki rewolucjonistów.

Petersburg. Policja odkryła spis 57 wysokich urzędników skazanych na śmierć przez terrorystów. Na liście znajduje się także nowy naczelnik miasta Draczewskij.

Nowy minister marynarki rosyjskiej.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Wczoraj pojawił się ukaz carski, normujący zakres działania nowo mianowanego ministra marynarki Dickowa i jego pomocnika. Minister został zamianowany szefem floty i zarządu marynarki oraz sztabu admiralicyi, zaś pomocnik jego będzie pełnił funkcye byłego kierownika ministerstwa marynarki.

Pożar w Połcku.

Połck. (Gub. witebska). W centrum miasta wybuchł pożar, który wyrządził wielkie szkody.

Zatarg rosyjsko-japoński.

Petersburg. Stosunki rosyjsko-japońskie są obecnie już jaknajlepsze. Dyplomaci obu państw zajęci są wyjaśnieniem niektórych punktów traktatu portsmuckiego, jak również spornych punktów w konwencji rybackiej. Praca ta postępuje spokojnie bez żadnego antagonizmu z obu stron. Żadne nieporozumienia nie są przewidywane.

Hurko-Lidval.

Petersburg. 22-go stycznia. (T. A. P.) Pierwszy departament rady państwa dał Hurce i Liedwalowi siedmiodniowy termin do złożenia usprawidliwienia na skutek wytoczonego przeciw nim oskarżenia.

Petersburg. „Ruś“ donosi, że Hurce i Litwinowowi, pociągniętym do odpowiedzialności z art. 341 i 343 grozi kara: pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i oddanie do robót aresztanckich na czas od półtora do 2 i pół lat. Prócz tego, skazani będą na pokrycie wszystkich strat, jaki skarb poniósł i ponieść może z winy słynnej operacji zbożowej.

—o—

Sprawa marokańska.

Tanger. Eskadry francuska i hiszpańska odjechały stąd wczoraj.

—o—

Berlin. Zmarł tu oryentalista dr Maurycy Steinschneider.

—o—

Zgon admirała.

Madryt. Admirał Beranger zmarł.

Przeciw hazardowi.

Paryż. Policja przedsięwziała ponownie liczne rewizje w spelunkach gry i skonfiskowała wiele pieniędzy i żetonów.

—o—

Wolność odprawiania nabożeństw we Francji.

Paryż. Komisja Izby deputowanych przyjęła ustawę w sprawie zniesienia przymusu zapowiadania nabożeństw.

—o—

Po konferencyi biskupów francuskich.

Paryż. Kilku francuskich biskupów przybyło do Rzymu, żeby się naradzić z sekretarzem stanu Merry del Val z okazyi odbytej w Paryżu konferencyi biskupiej. „Figaro“ donosi, że Watykan spodziewał się, iż konferencja biskupów określi sposób wykonywania służby Bożej. Nadzieje te nie wypełniły się, a biskupi mieli się ponownie zwrócić do papieża o rostrzygnięcie w pojedynczych kwestjach, w których zgromadzenie biskupów nie mogło powziąść uchwały.

Głagolica w kościele.

Rzym. „Osserwatore Romano“ ogłasza podpisany przez kardynała Crettoniego, dekret św. Kongregacyi w sprawie języka liturgicznego w słowiańskich krajach wybrzeża dalmatyńskiego. Dekret zatwierdza używanie głagolicy w liturgii w tych kościołach, które mogą się wykazać, iż od dłuższego czasu nim się posługują. Używanie tego języka przyznano tylko kościołom a nie księżom. Według tego używanie musi się ograniczyć na te kościoły, w których to było dotąd zezwolonem. Książki w głagolicy muszą być aprobowane przez władze kościelne. Księża, którzy się posługują tym językiem poza odnośnymi kościołami popadną pod *suspensio a divinis*.

—o—

Sobranie

Zofia. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie sobrania po świętach. Obradowano nad wnioskiem, aby zebranie wyraziło ubolewanie i oburzenie z powodu demonstracyi studentów przeciw księciu i aby upoważnić prezydenta do zawiadomienia księcia o tej uchwale sobrania.

Wniosek ten wywołał burzliwe sceny ze strony opozycji, którym ostatecznie kres położył prezydent ministrów, stawiając votum zaufania dla rządu.

Przyjęto następnie wśród protestów opozycyi przedłożenie o zamknięciu uniwersytetu i wydaleniu profesorów.

—o—

Wstrzymanie ruchu towararowego na kolei Północnej.

Wiedeń. Wskutek utrudnionej przez mrozy manipulacji kolej północna wstrzymała na razie ruch towarowy, z wyjątkiem transportu bydła, mięsa, węgla i drzewa. Toż samo zarządziła kolej koszycko-bogumińska.

Mrozy.

Insbruk. Mrozy wczoraj w całym kraju się zmniejszyły. W połudn. Tyrolu przestał także padać śnieg. Z wszystkich stron kraju donoszą o burzach.

Bukareszt. Z powodu nadzwyczajnego zimna wynoszącego 25—31 st. C. kilku ludzi zamarzło. Wskutek zasp śnieżnych komunikacya kolejowa przerwana.

Izba posłów wczoraj z powodu spóźnienia pociągów nie mogła zebrać się w komplecie.

NADESŁANE.

Do dzisiejszego numeru naszego dziennika dołączamy **Kalendarz losowań na r. 1907**, wydany przez dom bankowy Edwarda Urbana w Bernie. Kalendarz ten zawiera dla posiadaczy losów i kapitalistów ważne daty, a przejrzenie jego polecamy tem bardziej, że dom bankowy Edw. Urbana od 30 już lat stara się w jaknajszybszy i jaknajrzetelniejszy sposób służyć swoim odbiorcom.

Gospodarstwo handel i przemysł.

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, dnia 24. I. 1907.

	k. h.		k. h
Akc. austr. Zakł. kred.	687 25	Tureckie tytuniow.	432 —
		Gal. karp. Tow. naft.	610 —
Węg. Zakł. hred.	237 —	Renta majowa	95 85
Anglobanku	317 —	Austr. renta kor.	99 20
Unionbanku	585	Węg. „ „	96 30
Länderbanku	465 50	56l. Listy t. kr. ziem	98 —
Bankvereinu	564 —	4 prc. „ Banku h.	97 56
Bodenkredit	1080	4½% „ „ „	185
Gal. Banku hipot.	585 —	5% „ „ „	110 50
Kolei państwow.	691 25	4% „ „ kraj.	98 18
„ połudn.	175 75	4½% „ „ „	102 15
„ Elbe hal	453 50	4% Gal. Obl. prop.	98 85
„ Północnej	5660	4% Gal. poż. k. z 1893	98 —
„ Czerniow.	580 —	4% Poż. m. Lwowa	96 10
Alpiny	621 50	Losy tureckie	167 50
Rima Muranyi	568 —	Marki	117 66
Prask. Tow. żelaz.	2667	Ruble	2 53
Fabryka broni	565 —	Rosyjskie pap.	84 80

CENY TARGOWE z d. 23. Stycznia 1906 r.

za 100 klg.

Pszenica biała	od	16·80	do	17·20
„ czerwona i żółta	„	16·30	„	16·70
„ węgierska	„	15·90	„	16·30
Żyto krajowe	„	12·60	„	13·80
„ węgierskie	„	13·80	„	14·30
Jęczmień na krupy	„	13·30	„	14·—
„ browarny	„	14·30	„	14·80
„ na paszę	„	—	„	—
Owies z opłatą akcyzową	„	15·70	„	16·70
Proso	„	—	„	—
Jagły	„	28·—	„	32·—
Tatarka	„	14·—	„	15·—
Kukurydza	„	12·50	„	12·90
Groch	„	18.50	„	28·—
Fasola	„	19·—	„	28·50
Wyka	„	13.50	„	14.50
Rzepak zimowy	„	30·50	„	34.50
Koniczyna nasienna czerwona	„	110.—	„	136.—
„ „ biała	„	70·—	„	92·—
Tymotka	„	48.—	„	56—
Esparsetta	„	—	„	—
Soczewica	„	40·—	„	68·—
Słoma	„	4·—	„	5·—
Siano	„	4·20	„	5.80
Koniczyna pastewna	„	6.40	„	7.60
Ziemniaki	„	5·—	„	6.—
Jaja	kopę	3·60	„	4·80
Masło	1 kg.	2.20	„	2.60
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl.	—		200—
Okowita „ 75° „	„	„	—	160·—

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie.

Kraków dnia 24 stycznia r. 1907

	Płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	252 25	253 25
Marki niemieckie	117 35	117 85
Franki papierowe	95 40	95 90
20-to frankówki w złocie	19 08	19 16
4% Listy zast. prem. Banku hip.	110 —	114 —
4½% Listy zast. Banku hip.	100 50	101 50
5% Listy zast. Banku hip.	97 25	98 25
4½% Listy zast. Banku kraj.	101 50	102 50
4% Listy zast. Banku kraj.	98 —	98 80
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z niеok.	98 25	99 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	98 25	99 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 56-let.	98 —	98 80
4% Galicyjskie obligacye prop.	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 75	98 75
4% Pożyczka m. Lwowa	95 75	96 75
4½% Pożyczka m. Lwowa	— —	— 57
5% Obligacye kom. Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	100 75	101 75
4½% Obligacye kolejowe	97 25	98 25
Losy miasta Krakowa	90 —	95 —
Akcye Banku hipotecz.	575 —	595 —
Akcye Banku kred. we Lwowie	— —	— —
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	— —	— —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	586 —	592 —
4,2% wspoln. renta papierowa	99 20	99 70
4,2% wspoln. renta srebrna	99 20	99 70
4% renta koron. austryacka	99 25	99 75
4% renta koron. węgierska	96 20	96 70
4% renta austr. w złocie	117 25	117 75
4% renta węgierska w złocie	114 60	115 —

Ogłoszenie.

W kwietniu r. b. Arcybractw Miłosierdzia ma udzielić z fundac śp. X. Biskupa Ludwika Łęto skiego stypendye dla dwóch c ładników pragnących się kształc w swoim rzemiośle za granicą.

O warunkach wymaganych uzyskania tego stypendyum zaw domieni zostali pp. Przełożeni chów: kowali, ślusarzy, brązow ków, cieśli tokarzy, stolarzy, s cerzy, murarzy, kamieniarzy, ga carzy, szelarzy i malarzy w Kra wie, do którego rzemieślnicy właś wego rzemiosła, pragnący się ub gać o wspomniane stypendyum informacye zgłosić się mają.

Podania o stypendye nale wnosić do Arcybractwa Miłosierdz na ręce Sekretarza naj dalej do d **15 marca rb.**

„Merkury“ GAZETA LOSOWAŃ i HANDLOWA

Dokładne wykazy wszystkich ciągnień.

Popularny dział handlowy i giełdowy.

Bezpłatny dodatek:

Rocznik Finansowy

Prenumerata całoroczna — **3 kor. 60 hal.**
półroczna — **1 „ 80 „**

Administracya **„Merkurego“**

Kraków, Rynek Główny l. 5.

BIURO

istniejące od kilku lat, koncesnowane przez c. k. Namiestnictw **Rozalii Krassuskiej** przy ul. Jagiellońskiej l. 6 w Krakowie, pod do powszechnej wiadomości, że pr otwarcie okręgowego biura pośdnictwa pracy w Krakowie, przestało funkcyonować, lecz dotąd tak i nadal umieszcza ws kiego rodzaju służbę domową, warczną oraz dostarcza na z wienia robotników sezonowych. leca się i nadal względom P. publiczności.

Broszury agitacyjne na czasie:

1. **Ludowcy**, ich historya, zasady i dążności.

2. **Polskie Centrum Ludowe**, historja‘ zasady i dążności.

Obie broszury, obejmujące każda po 2 i pół arkusza druku, kosztują pojedyńczo po 25 halerzy.

Dla masowego rozszerzania:

sztuk 18	(po 9)	3 kor. 50 hal.
„ 50	(po 25)	6 koron.
„ 100	(po 50)	10 „

Zamawiać w Administr. „Głosu Narodu“ w Krakowie.

Konkurs.

Niniejszem rozpisuj konkurs **na posadę w rynarza miejskiego w R domyślu wielkim z pła roczną 1600 koron.**

Podania wnosić można dnia **15 lutego 1907.**

Radomyśl wielki 20. 1. 19

L. 15. **Burmistrz.**

Potrzebny jest rutynowany

Pisarz gospodarczy i ogrodnik.

Wiadomość w biurze Rozalii K ssuskiej, Kraków Jagiellońska l. 6.

Potrzebny zaraz praktykant

(pisarz) gospodarczy kawaler dy pracowity uczciwy trzeźwy jący się na gospodarstwie. Od świadectw i podanie warunków **zarządu dóbr w Sądowej Wiszni.** biste stawienie się nie wymag Nieuwzględnione podania zos bez odpowiedzi. Odpisu świade nie zwraca się.

Lokaj

z dobremi świadectwami potrz od 1 lutego. Wiadomość: ul ciszkańska 1, I p., od g. 9—11.

Potrzebny jest

kucharz

skromnych wymagań — kaw lub wdowiec na stół od 1 luteg Odpis świadectw i warunki pr przysłać pod adresem: **Zarz Dóbr Polanka Wielka.** nwzględnione zostają bez od wiedzi.

Poszukuje się na wieś do **Kucharki** lub **Kucharza** stół i **pokojowej**, która do prasuje.

Zgłosić się do dra. Strzelbicki w Ropczycach.

Pokój do wynajęcia

od 1 lutego, bez mebli z osob wejściem, frontowy. Ul. św. l. 16 1 p.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie.